

Maciej Zembaty, Kochanek, kochanek, kochanek

Prosiłem ojca

Ojczy daj mi nowe imię

Bo stare już splamiło się

Splamiło się strachem i wstydem

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Odrzekł - na próbę

Na próbę tylko w tym ciele Cię zamknąłem

Możesz nim radość dać kobiecie, radość dać

Lub zrobić z niego oręż

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Pozwól mi zacząć jeszcze raz

Błagałem - pozwól jeszcze raz

Spokojną duszę pragnę mieć

I znów na twardym gruncie stać

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Rzekł - ja nie odwracałem się

Nigdzie nie odchodziłem

Sam zasłoniłeś moją twarz, moją twarz

Sam wzniosłeś tę świątynię

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Niech głos tej pieśni wzniesie się

Radością i swobodą

I niechaj będzie tarczą Twą, tarczą Twą

Przeciwko wszystkim wrogom

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me

Lover, lover, lover, lover, lover, lover, lover come back to me ...